

Zwiersnik transkrypcja nagrania 1

Rozmowa 1

Zapomniane: Opowie mi pani pokrótce, co to jest za historia? Jesteśmy w Zwiersniku, rozumiem, teraz?

Świadkini: Tak. To jest taka historia, że ja się urodziłam w '44, 5 sierpień. Ale z opowiadania wiem, jak tam se rodzice rozmawiali, siostra ta, co jest, ona właśnie... Ona mi tam pokazała, gdzie to mniej więcej jest, a wczoraj myśmy tam ponagrywali, bo ja po prostu... Jeszcze ściągną tam takiego od sąsiada syna, że on wie dobrze, gdzie to jest. Bo ja wskazałam, ale żeby jeszcze potwierdzić. Jeszcze kogoś innego żeśmy ściągali.

Zapomniane: Kogo?

Świadkini: Kogo się dało. Tego sąsiada, jego ojciec...

Zapomniane: Świadków potencjalnych?

Zapomniane: Jasne, a pani siostra widziała to?

Świadkini: Moja siostra prawdopodobnie jak tam mieli zakopywać, to polecieli, jak to dzieci, ciekawe.

Zapomniane: Podglądać?

Świadkini: Ponoć, no.

Zapomniane: A wiadomo skąd ci Żydzi byli?

Świadkini: Z Pilzna.

Zapomniane: To było pięć osób, dobrze mówię?

Świadkini: Tak, tak.

Zapomniane: A kobiety, mężczyźni, dzieci?

Świadkini: Dwoje synków i dziewczynka piętnastoletnia ponoć.

Zapomniane: 15 lat?

Świadkini: Tak.

Zapomniane: A ci chłopcy?

Świadkini: A, gdzieś tam, tak dokładnie... No, dziesięć.

Zapomniane: A dwójka dorosłych pewnie tutaj też, tak?

Świadkini: No i rodzice.

Zapomniane: Rodzice, jasne. Czyli to wszystko rodzina była?

Świadkini: To była rodzina. Rodzeństwo i rodzice. No i ojcu gdzieś tam w Pilźnie powiedzieli: „jak przetrzymujesz Żydów, to wyganiaj, bo w każdej chwili mogą Niemcy ciebie odwiedzić.” I ojciec prawdopodobnie mówił: „uciekajcie”. I zaczęli uciekać, tam gdzieś uciekali, tym lasem.

Zapomniane: A rok pani pamięta, kiedy to się wydarzyło? Może miesiąc albo porę roku przynajmniej? '42?

Świadkini: '44.

Zapomniane: Czyli późno dość.

Świadkini: Właśnie, '44.

Zapomniane: A jakaś pora roku?

Świadkini: Prawdopodobnie... Jak ja się urodziłam w sierpniu, to albo miałam miesiąc, albo dwa. Albo sierpień, albo wrzesień.

Zapomniane: Sierpień albo wrzesień?

Świadkini: No. Jak oni gdzieś tak w lesie przebywali, to jeszcze było ciepło.

Zapomniane: Bo oni się ukrywali w lesie, zanim tu się pojawili, tak?

Świadkini: Gdzieś tam mieli mieszkać na strychu. Na stajni, jakaś stajnia, to była inna stajnia. Prawdopodobnie w tej stajni mieli mieszkać. Ale później jak już zaczęli ludzie donosić, to mówili, że musicie gdzieś uciekać, bo zaraz Niemcy będą.

Zapomniane: Czyli do pewnego momentu oni byli bezpieczni, a potem się zmieniło?

Świadkini: Tak, momentalnie. Jak tylko komuś przekazali, to momentalnie. Wiem, że mówili, że jednego Żyda schowali gdzieś do pieca. Był taki dawniej piec piekarski, tam się wędziło, była taka zasuwka, że go tam mieli kryć. No, ale to tyle. Tak dokładnie to nie wiem.

Zapomniane: Ale to już był inny Żyd niż ci...

Świadkini: No, pewno. Ponoć już później sam poszedł, dał się zastrzelić do miasta, bo nie dał rady wytrzymać.

Świadkini: Na co to wszystko, wie pan... Na co to wszystko, te donosy takie... Na co to było potrzebne komuś? Ani mu jeść nie dawał, ani nic. Ja myślałam nad tym. Co mu na tym zależało, że tam u kogoś ktoś jest?

Zapomniane: Zależności między ludźmi różne może. A poza tym różni ludzie są.

Świadkini: Ponoć ten, co to wydawał, że teraz tu właśnie mówił. Ja nawet nie wiedziałam, wczoraj mówił, że on był pod sądem. Sądził go, tylko ojciec mu przebaczył...

Zapomniane: Kogo sądzili?

Świadkini: Tego, co wydał. No i ojciec mu przebaczył, inni mu przebaczyli i puścili go ponoć. Wczoraj ten chłopak właśnie mówił. Bo to jego jakiś wujek zakopywał. Z tym zakopywał, co go posadzili...

Zapomniane: Co go posadzili o wydanie?

Świadkini: Tak.

Zapomniane: To są skomplikowane historie.

Pan: Ta wierzba już od wojny jest.

Zapomniane: Czyli oni byli tu, przy wierzbie. Pokaże pan palcem, gdzie to było?

Pan: Momencik, bo ja jestem za młody, żeby to pamiętać, jak tylko z opowiadań to wiem. Ciocia była, jeszcze był drugi świadek... Oni tam, ciocia mówiła, na górze mieszkali. [09:17] ...na tym kawałku, tutaj na tej dolinie. Ale dokładnie nie można powiedzieć co do metra. Teraz nie wiem w jaki sposób, macie sprzęty, szukacie...

Zapomniane: Mamy różne sprzęty. Proszę jeszcze raz wskazać. Tutaj, tak?

Pan: Tak oni mówili. Tutaj. O, tutaj, na tym pasku. Tam, gdzie była droga. Tutaj była droga. To jest wierzba, która była.

Zapomniane: Czyli poznajecie to po wierzbie?

Pan: Była tutaj, a tu płynął potok. Potok przepłynął tam, a później tu. Drugi potok płynął tam. Właśnie wczoraj świadek przyszedł i oni mówią, między tymi potokami gdzieś, tu w

środku. Na jakich metrach nikt nie wie dokładnie, bo to za bardzo zarosło.

Zapomniane: Ale poznaje to pan po tym, że kiedyś były potoki?

Pan: Tak, tak, tu były.

Zapomniane: Po drzewie?

Pan: Tak.

Zapomniane: I po tym wzniesieniu pewnie też.

Pan: To wzniesienie, tutaj była droga. I oni wszyscy wiedzą, że przy tej drodze to było. Tu dawniej była droga, ja już nie pamiętam. Ciocia pamięta, tu była droga, główna droga. Tu była dolina, nie ciocia?

Świadkini: Tak, ale Włodek, teraz dzwonił właśnie przed chwilą...

Pan: To... [10:14] to on to widział, ale jest strasznie chory i nie chciał przyjechać. On to widział, ale to też, po tylu latach wątpię, nie powie dokładnie co do metra, nie ma szans.

Zapomniane: A jest szansa, że kiedyś by się z nami wybrał na spacer?

Pan: To wiem na sto procent, że tam płynęła rzeczka, to ja już pamiętam. Tu płynęła druga. Ta wierzba jest. Tam była droga. Oni mówili, między jedną rzeczką a drugą w tej dolinie. Także tu gdzieś jest, a teraz jaki kwadrat, czy...

Zapomniane: Ale blisko drzewa?

Pan: Tak, blisko drzewa, mogło być dziesięć metrów do góry.

Zapomniane: Czyli przy gałęziach pewnie?

Pan: Może być i wyżej, trudno powiedzieć. Nie wiem jaki pan ma sprzęt.

Zapomniane: Mamy różne sprzęty. Na razie chcę zobaczyć miejsce. Najważniejsze jest to, co mi państwo opowiadacie.

Świadkini: Włodek mi dzwonił...

Pan: Tam ten świadek jest.

Świadkini: Słuchaj, że to jest niby tak pod górką. To tam było na końcu.

Pan: Może my damy radę ściągnąć tego, bo on widział, był świadkiem jak tam zakopywali. To bardziej ma orientację...

Zapomniane: Ja jeszcze do was przyjadę, ja dzisiaj pierwszy raz dopiero przyjechałem. Ja zawsze kilka razy przyjeżdżam.

Pan: No to on przynajmniej widział to, był świadkiem tego, jak zakopywali. To by się orientował na przykład gdzie...

Zapomniane: Czyli z tego, co ja zrozumiałem, co pani mówiła, to była rodzina? Dwóch dorosłych, mama, tata i dzieci po prostu, tak?

Świadkini: Mama, tata i troje dzieci.

Pan: Przecież nazwisko wiedzą, Klotz, to przecież można sprawdzić.

Zapomniane: Klotz?

Świadkini: Tak, dziewczynka miała, wiem, że mówią nawet i słyszę tylko, że 15 lat miała.

Pan: W styczniu była tutaj wystawa właśnie, mieli wszystkie archiwum Rzeszowa...

Zapomniane: A jakieś imiona jeszcze zapamiętaliście może?

Pan: Tylko nazwisko.

Zapomniane: To już jest dużo.

Świadkini: Siostra wie.

Pan: Oni nie byli zameldowani, nie ma dokumentacji czy byli zameldowani.

Zapomniane: Można poszukać.

Pan: Ten świadek, który wczoraj na przykład był, to on nawet wiedział, w którym domu mieszkali w Pilźnie. On mówił, gdzie on to, ale ja na przykład nie wiem, który dom.

Świadkini: Ja wam zaraz powiem jakie imiona. Zaraz do Włodka dzwonię, bo on do mnie teraz dzwonił.

Pan: Oni ukrywali. Byli dobrymi znajomymi. Mój dziadek, a ich tata byli bardzo dobrymi znajomymi z tymi... Ale zawsze się ktoś znajdzie, że... Teraz już mam takie życzenie, żeby to... Mówię, tak leżą jak te psy tutaj...

Zapomniane: Ale pamięć, widzę jest w was.

Pan: Ja to już miałem wyczyścić koparką, pierwszy poziom na przykład. Bo oni głęboko nie mogą być zakopani.

Zapomniane: Tylko lepiej by było tych kości nie poruszyć.

Pan: Nie, nie, tylko właśnie pierwszy, bo tu właśnie była skarpa i tu jest tak.. [13:01], nie ma co. I nie można próżni znaleźć, czy co.

Świadkini: Jakie mieli imiona? Bo w tej chwili jest pan.

Pan: On pamięta, oni właśnie żyli z nim. Mój tata starszy był, ale wzięli go do niewoli...

Świadkini: Marysia miała.

Pan: ...pięć lat był w Niemczech w niewoli. On w ogóle tej historii nie zna, dlatego...

Świadkini: Ja cię dam temu panu, powtórz jeszcze raz, bo ja to nie umiem wypowiedzieć.

Pan: Tu wszystko były pola uprawne, tu rzeczki pilnowali. Ta wierzba to pamięta. Oni mówili, z tego, co ja wiem, że wujek tu siedział i widział, jak ci starsi zakopywali. On to wie orientacyjnie, na pewno ma lepszą orientację.

Świadkini: Z górki patrzyły z bratem.

Pan: Bo oni byli wtenczas mali, to z ciekawości, wie pan, jak to było. Ale na pewno wie, że mają orientację.

Świadkini: Ja uważam, że mnie siostra... Ja pamiętam te wierzby i myśmy szli za te wierzby i pokazywała mi. I ona miała tak [14:50] na oku...

Pan: Chodzi o to, że jeśli to jest, to od wierzby w górę, na sto procent.

Zapomniane: Tylko ile metrów? Bo jak jest w górę 50 metrów, to...

Pan: Nie, to nie.

Świadkini: Nie, nie, tu. Gdzieś pod tym brzegiem.

Pan: To jest najgorsze, że wyrzucali śmiecie, jest tak zaśmiecone. **Zapomniane:** Zwiernik, imiona ofiar. Poczekamy na... to pani siostra jest, tak?

Świadkini 1: Tak. Ona nosiła im jedzenie. Ona ma 90 lat i tak chwilami może... Chodź no tu. Powiedz imiona tych dzieci.

Świadkini 2: Imiona: Cyła, Srulek i jeszcze jeden. Cyła i Srulek. A ten najstarszy... Wiedziałam do tego czasu.

Zapomniane: Spokojnie, może wróci.

Świadkini 1: A ile mieli lat? Te chłopaki?

Świadkini 2: Piętnaście...

Świadkini 1: Dziewczynka miała piętnaście ponoć.

Świadkini 2: A ona była najstarsza?

Świadkini 1: No tak, tak.

Świadkini 2: A te chłopczyki chyba z Włodkiem się bawili. Siostra miała 11 wtenczas, a brat 10. To tak gdzieś w takim wieku, gdzieś dziesięć lat chłopczyki chyba. A dziewczynka wiem, że piętnaście, bo to ludzie gadali. Jakaś ładna była bardzo. Niech mnie przypomni się. Srulek...

Świadkini 1: Jeszcze była i gadała: „zapisuj, nanotuj sobie to”. Ale to jeszcze jest czas na to.

Zapomniane: Tak, może wróci, spokojnie.

Świadkini 1: Tak to se popisze.

Zapomniane: Ja jeszcze tu wrócę do państwa i może wtedy. Mamy już dwa imiona, to już i tak duży sukces jest.

Świadkini 1: I mieszkały w Pilźnie.

Świadkini 2: W Pilźnie mieszkały.

Świadkini 1: I co mieli, tartak.

Zapomniane: Tartak mieli? To ciekawe.

Świadkini 2: On się Klotz nazywał.

Zapomniane: My jeszcze będziemy czekać na pana, który nam pokaże następnym razem. Jesteśmy blisko tego miejsca, ale jeszcze chcemy precyzyjniej, dokładniej je określić.

Świadkini 2: Chyba to jest za wierzbą. Ta wierzba, co gruba jest, to wychodzi, że to jest za wierzbą i że tam było kopane.

Zapomniane: Tuż za wierzbą było kopane, ale to upewnimy się, co ten świadek nam powie jeszcze.

Świadkini 1: Ale czemu było kopane?

Zapomniane: Nie wiem, może to jest ten dół właśnie.

Świadkini 2: Teraz ktoś skopał, miesiąc temu.

Świadkini 1: Gdzie?

Świadkini 2: Tam jest kopane, przecież tam było takie...

Zapomniane: Jeszcze raz, Cyla, Srul i?

Świadkini 2: I Sijek.

Nagranie Fundacji Zapomniane [zapis audio], Helena W., mieszkanka wsi
Zwiernik, rozmowę przeprowadził Aleksander Schwarz Zwiernik, 21 czerwca
2021 r.